

PRM. 150

ZMIKROFILMOWANE DNIA 21.04.1981r.
ROLKA NR 29

Oświata
1944

ZESKANOWANE 01.03.2005r.

PRM. 150

PRM. 150

PREZES RADY MINISTROW

T E K A Nr. 150 1944.

Oświata.

1	. I. 1944	Min.W.R.i O.P. Publ. - ks.Z.Kaczyński do Premiera - odpis pisma do M.S.Z. z częścią listu ks.A.Wojdasa, proboszcza w Adampolu o ustosunkowaniu się Ambasady polskiej w Ankarze.
2	11. IX. 1944	Notatka dla Premiera podpisana przez Zarańskiego w sprawie artykułu ks.min.Kaczyńskiego w piśmie "Sprawa" - 4 egz. Dołączony odnośny numer pisma.
ooo 0 ooo		
<p><i>Rejestracja przeprowadzona dnia 27.1.1981r. Tekst zainicjowa 7 stron LWJ.</i></p>		

Ł. dr. 48 / XXV / 44

1.

MINISTER
WYZNAŃ REL. I OŚWIECENIA PUBL.

BUCKINGHAM PALACE MANSIONS,
BUCKINGHAM PALACE ROAD,
LONDON, S.W.1.
TELEPHONE: SLOANE 7566.

XXV

PRM / 150

Telefonem

12 listopada, 1943 r.

Łączy się z MSZ jak w załączniku?
Kurczyn

1

Przesyłam przy niniejszym do wiadomości
Pana Premiera odpis pisma mego do Ministra Spraw Zagra-
nicznych wraz z cytata części listu Ks. Antoniego Wojdasa,
proboszcza parafii polskiej w Adampolu. List ks. Wojdasa
charakteryzuje stosunek Ambasady polskiej w Ankarze do
kolonii polskiej w Adampolu.

MINISTER



Ks. Zygmunt Kaczyński

1 załącznik

Pan Stanisław Mikołajczyk
Prezes Rady Ministrów
w Londynie

PRM/150

O d p i s

9 listopada, 1943.

2

W tych dniach otrzymałem list od ks. Wojdasa Antoniego, proboszcza kolonii polskiej w Adampolu, na terenie Turoji. Ksiądz Wojdas uskarża się w swym liście na ciężkie warunki materialne i na brak pomocy ze strony naszej Ambasady w Ankarze. Dla charakterystyki pozwalam sobie zacytować jeden z ustępów listu:

- " Do czasu przybycia p. Sokolnickiego nie miałem żadnych trosk o sprawy materialne, bo wszystkie pokrywała Ambasada z funduszy na kulturę dla Polaków zagranicą. Z chwilą przybycia p. Sokolnickiego fundusze gdzieś znikły i nie mogłem wydestać na najpotrzebniejsze rzeczy pieniędzy..... Przedtem, za p. Potockiego, wysłałem do Polaki chłopców z Adampola do szkół na koszt Ambasady. Gdy przybył p. Sokolnicki nie starczyło na nich, więc musiałem sam starać się, pukać do znajomych w Polsce, by pokrywać ich pensje i szkołę. Przed wojną, do września 1939 r. brałem miesięcznie uposażenia 75 funtów tureckich. Z chwilą nastania wojny odrazu od pierwszego miesiąca moja pensja znikła z wymówką, że Rząd więcej funduszy nie przysyła. Na odczepnego zaczęto mi dawać po 20 - 30 funtów. I tak trwało to do 1943 r. do 1-go stycznia, w którym to dniu otrzymałem pierwszy raz 100 fnt. Dostając te 100 fnt. oświadczone mi, że tak zdecydował Londyn t.j. Rząd polski.... W sierpniu zeszłego roku posłałem list do Pana Ministra Stanczyka, prosząc go o wglądnięcie w moją sytuację i naznaczenia mi honorarium przynajmniej Kawasa Konsularnego, który bierze 150 - 200 fnt., a ksiądz 30 fnt. Na ten list dnia 26.X.42 otrzymałem telegram tej treści: "MOS prosi zawiadomić ks. Antoniego Wojdasa, proboszcza Adampola, że podanie jego przesłano do Urzędu Oświaty i Spraw Szkolnych z poparciem.. Doexterne 657". Po tym telegramie nastąpiła znowu cisza i żadnej odpowiedzi z Ministerstwa Oświaty. Na Nowy Rok nastąpiła podwyżka do stu funtów, ale czy to możliwe jest utrzymać się za to i czy to nie ubliża władzom polskim takie uposażenie? Dlatego zwracam się do J.E. księdza Prałata o wglądnięcie w tę sprawę i naprawienie krzywdy mnie i Adampolowi. Mnie za nieludzkie traktowanie przez Turków i Ambasadę. Jestem bowiem przekonany, że gdyby było inne nastawienie Ambasady do spraw

polakich na tutejszym terenie, nie byłbym prześladowany w ten sposób i Adampol ze mną. To mówią mi sami uczciwi Turcy, których jeszcze można znaleźć. Co do mnie to jest osobista zemsta Ambasadora za to, że kiedyś w 40-ym roku napisałem do Angers, że Ambasada odmówiła starania się o pozwolenie wysłania paczek do jeńców. Za to zemsta i odmówienie mi pomocy. Ale na miłość Bożą za co się mścić na Adampolu, na ty m żywym pomniku w Turoji? Przecież moje dojazdy do Adampola nie są moją zachcianką, ale 3 obowiązkiem, jak Ambasady czy Konsulatu opiekowania się tym Adampolem. Tymczasem, by zaspokoić swoją żądzę zemsty poświęca się na pastwę taką placówkę kulturalną, chlubę naszego esadnictwa zagranicą... Trzeba bowiem wiedzieć, że Adampol jest przepiękną wzorową wsią, której nie ma drugiej w całej Turcji, a śmiem powiedzieć nawet w Polsce. Przytem z tym Adampolem jest związanych tyle historii, tyle tam pamiątek na cmentarzu, tylu tam leży bohaterów powstań, a dziś to się tak zagrzebuje własnymi rękoma. Czyż wojna i Polska w niewoli nie obowiązuje nikogo do szanowania narodowych pamiątek? Dziś tymczasem Adampol ginie bez żadnego protestu naszego Rządu, jakby go nie było. Wątpię, bo kto to w czasie wojny myśli tylko ile złota kupić i dywanów i nie stracić jednej partii brydża, to chyba nie pomyśli by ratować kogoś.

Dziś Adampol np. ginie spowodu podatku nałożonego przez rząd turecki na chrześcijan i żydów, ale nikt pomimo moich próśb nie zareagował, by ratować go od zniszczenia. Prosilili oni o pożyczkę na pewien czas aż dochowają żywy inventarz, ale trafili w próżnię... bo funduszków nie ma. Tymczasem nie mogą wypłacić nałożonej nieludzko sumy 53 tysięcy fnt. i zostali zlicytowani do ostatniej krowy, do ostatniego konia, różka, stołka itp. Czy Rząd polski w Londynie o tym wie?

Czy nie znajdzie się na to żadna rada, by ratować od ostatecznej ruiny Adampol? Dążymy wszyscy do wielkiej i sprawiedliwej Polski, a czyż ona nie powinna właśnie teraz już się taką okazać dla wszystkich jej dzieci? "

- 3 -

PRM / 150

1

Jak pisze ks. Wojdas, Ambasada R.P. w Ankarze miała w swym budżecie kredyt na pomoc dla parafii w Adampolu. Zachodzi pytanie dlaczego Ambasada ~~wizyt~~ nie wypłaca kwot przyznanych parafii polskiej?

Ze swej strony Ministerstwo W.R. i O.P. chętnie przysłoby z pomocą finansową parafii, na przeszkodzie jednak stoją trudności z przekazem pieniędzy. Jeżeli Ministerstwo Spraw Zagranicznych podejmie się przesłania pieniędzy, to Ministerstwo W.R. i O.P. gotowe jest przyjść z pomocą parafii w Adampolu.

Minister

ks. Zygmunt Kaczyński

Pan Minister Spraw Zagranicznych
w Londynie

PRM/150 Ł. dr. 1931/XXV/44 2.

XXV

Londyn, 11-go września, 1944 r.

POUFNENOTATKA DLA PANA PREMIERA

5

w sprawie artykułu ks. min. Kaczyńskiego w piśmie "Sprawa".

W sobotę dnia 9-go b.m. między godz. 11-ą a 12-ą p.dr. Szelaąg zwrócił mi uwagę na to, że w piśmie polsko-angielskim "Sprawa" /The Common Cause/ wydrukowany został artykuł ks. min. Kaczyńskiego o zobowiązaniach brytyjskich wobec Polski, w którym autor m.in. ma powoływać się na protokół do układu polsko-brytyjskiego o wzajemnej pomocy z 25-go sierpnia, 1939r. Z protokołu tego wynikać ma, zdaniem autora artykułu, gwarancja suwerenności i integralności Polski przez W. Brytanię. Dr. Szelaąg dodał, że prof. Winiarski zaniepokojony powołaniem się przez ks. min. Kaczyńskiego na protokół, który jest dokumentem tajnym, polecił na własną odpowiedzialność wstrzymać wysyłkę "Sprawy" aż do wyjaśnienia.

Wobec tego, że Prezydium Rady Ministrów nie było wspomnianego wyżej numeru "Sprawy" z artykułem ks. min. Kaczyńskiego, zatelefonowałem natychmiast do p. Sakowskiego w Min. Informacji z prośbą o dostarczenie mi "Sprawy" oraz o zatrzymanie sprzedaży pisma w kiosku polskim znajdującym się w "Stratton House". ~~xxxxxxx~~ P. Sakowski oświadczył mi, że wogóle nie ma wiadomości o takim artykule i że zaraz zajmie się tą kwestią, jednak dopiero po godz. 12-iej otrzymałem od p. Kossowskiej, sekretarki p. Sakowskiego, telefon że wszystkie numery "Sprawy" w kiosku zostały tymczasem sprzedane i że ona sama zdobyła ostatni egzemplarz. P. Kossowska przeczytała mi odpowiedni ustęp artykułu ks. ministra, który brzmi "Jak wynika z p. 3 protokołu do umowy polsko-brytyjskiej z 25-go sierpnia 1939 r. i z ogólnych obowiązków wzajemnych integralność R.P. została uznana przez W. Brytanię".

Po bezskutecznych próbach telefonicznego porozumienia się z prof. Winiarskim /tel. Wes- 09-15 był przez dłuższy czas stale zajęty/, zatelefonowałem do "Sprawy" /May-29-28/, gdzie prosiłem o rozmowę z p. Dubanowiczową, nie mogłem jednak z pewnością ustalić czy rozmawiałem z nią czy z inną panią z administracji. Próbowałem jej wyluszczyć zastrzeżenia, jakie budzi powołanie się na tajny protokół i prosiłem o wstrzymanie narazie wysyłki pisma, na co moja rozmówczyni odesłała mnie do redaktora pisma, którego nazwiska przez telefon nie zrozumiiałem. Redaktorowi powtórzyłem moje wywody i dwukrotnie ~~xxx~~ zapytałem z naciskiem, czy nie widzi możliwości zatrzymania kolportażu nakładu. Redaktor co do meritum artykułu odesłał mnie do ks. min. Kaczyńskiego, zaś w związku z prośbą o wstrzymanie nakładu oświadczył, że pismo zostało już rozesłane.

Z kolei, już przed samą 1-ą, zatelefonowałem do ks. min. Kaczyńskiego, zapytując go jaki to protokół do umowy polsko-angielskiej z 25.VIII.39. miał na myśli, cytując go w artykule i na jakiej podstawie nań się powołał. Ks. minister odpowiedział, że nie jest mu znany żaden tajny protokół polsko-angielski, ani nawet sama umowa, natomiast, że czytając w swoim czasie odbity na powielaczu memorjał prof. Sukiennickiego, wynotował sobie z niego ten właśnie ustęp, który obecnie zacytował w swoim artykule. W memorjale prof. Sukiennickiego nie było zastrzeżenia poufności.

6

Wreszcie, już po godz. 1-ej spotkałem min. Romera, którego zapytałem o zdanie w sprawie artykułu ks. min. Kaczyńskiego i który powiedział mi, że artykuł ten nie był z nim omawiany. Min. Romer był zdania, że nie tyle szkodliwe jest powołanie się na protokół do umowy polsko-angielskiej z 25.VIII.39., ponieważ protokół ten mówi zupełnie co innego, niż twierdzi ks. min. Kaczyński w swoim artykule, ~~xxxxxxxix~~ ile szkodliwe jest bardzo zakończenie artykułu.

W tych warunkach, a zwłaszcza nie znając całego artykułu i nie mając uprawnień "cenzorskich", zaniechałem dalszych kroków w powyższej sprawie.

J. Żarowski
/J. Żarowski/

P.S. W załączeniu numer "Sprawy" z artykułem ks. min. Kaczyńskiego.

SPRAWA

PRM. 150

2

NIK POLSKIEGO INSTYTUTU: "MIECZ DUCHA"

STREET, LONDON, W.1

Telefon: MAY 2928

CZWARTEK 31 SZERPNIA 1944

Cena 6d.

Ks. ZYGMUNT KACZYŃSKI

O CO WALCZYMY?

NA UROCZYSTEJ AUDIENCJI ŻOŁNIERZY polskich w Watykanie w dniu 28 lipca Pius XII stwierdził m. in., iż "wszystkie narody są w tej wojnie dłużnikami Polski i że Polska musi uzyskać w drodze słusznego pokoju pełnię należnego jej w Europie stanowiska." Niezapomnianej pamięci kardynał Hinsley w przemówieniu radiowym 7 września 1941 mówił:

"Sprawdzianem szczerości z jaką walczymy o sprawiedliwość jest nasza troska o zmartwychwstanie Polski, w niemniejszym stopniu, przeciwnie, w wyższym nawet stopniu, aniżeli, gdy idzie o wyzwolenie jakiegokolwiek innego przetrzymanego narodu."

Wiemy, jak wielką wartość mają wypowiedzi autorytetów moralnych i z jakim zaufaniem odnoszą się do nich wszystkie społeczeństwa.

Trochę inaczej jest w polityce zależnie od tego, czy mąż stanu opiera swą działalność na podstawach moralności chrześcijańskiej, czy też jest wyznawcą w polityce zimnego egoizmu i cynicznego kłamstwa. Tym ostatnim zasadom holdował w swej polityce Hitler, który też doprowadził świat do krzysu wojennego. Przywódcy Narodów Zjedno-

zonych w swej reakcji przeciwko państwowym osi zapowiadali niejednokrotnie powrót do etyki w stosunkach między narodowych. Na przesłankach etycznych została oparta Karta Atlantyczna i deklaracja czterech wolności. W odniesieniu do Polski prezydent Roosevelt powiedział: "że Polska stała się natchnieniem dla całego świata." Premier Churchill w jednej ze swych licznych wypowiedzi na temat Polski powiedział w roku 1941: "Polacy! Bohaterstwo waszego narodu wobec okrucieństw najeźdźcy nie będące dawką. Waleczność waszych żołnierzy, marynarzy i lotników nie będzie zapomniana. Wasz kraj będzie żył na nowo i zajmie należne mu miejsce w organizacji nowej Europy." Marszałek Stalin w wielu deklaracjach stwierdza, że pragnie silnej, wielkiej i suwerennej Polski.

A jak wygląda rzeczywistość ostatnich czasów w odniesieniu do Polski? Przytoczę kilka przykładów:

1. Według komunikatu prasowego na pomoc walczącej Warszawie w ciągu 18 dni wysłano wszystkich razem 100 samolotów, z czego było 26 procent strat. Biedna Polska na emigracji daje codziennie W. Brytanii do dyspo-

zycji więcej niż sto samolotów, a w dniach "Battle of Britain" r. 1940 poniosła z górą 50 procent strat wśród lotników. Atak na Monte Cassino i zdobycie tej fortecy kosztowało II Korpus polski kilka tysięcy w zabitych i rannych. Nie mówię, już o stratach gdzieindziej, ale proszę uczciwie porównać współmierność ofiar dla krwawiącej się Warszawy i nasz wkład w tę wojnę.

2. W pierwszych latach wojny słyszeliśmy z ust mężów stanu alianckich wiele słów uznania dla Polski, wiele obietnic i zobowiązań, że w pełni zostanie odbudowana i że wszystko zostanie jej przywrócone. Była przecież "natchnieniem dla świata." Jak wynika z punktu 3 protokołu do umowy polsko-brytyjskiej z dn. 25 sierpnia 1939 r. i z ogólnych obowiązków wzajemnych integralność Państwa Polskiego została uznana przez Wielką Brytanię. Poza to minister Eden w liście swym do Premiera Polskiego z dn. 30 lipca 1941 r. stwierdził, że Rząd Brytyjski nie uznaje żadnych zmian terytorialnych, dokonanych w Polsce od 1939.

A dziś żąda się od Polski, by wyrzekła się 48 procent swego terytorium z 12-ma milionami ludności! My, zniszczeni i skrwawieni, mamy płacić swoim ciałem

koszty tej wojny? My, którzyśmy od początku do końca pozostali wierni naszym zobowiązaniom, którzyśmy nie wydali ani Hachy ani Quislinga, mamy być za to najdotkliwiej skrzywdzeni? A gdzie tu elementarne poczucie prawa i sprawiedliwości?

3. Grozi nam nie tylko utrata połowy Polski, ale i całkowitej niepodległości. Zarówno Rząd W. Brytanii jak i Stanów Zjednoczonych A.P. usiłują zepchnąć sprawę polską z kręgu swych zainteresowań, oddać ją w sferę interesów Rosji. Zdajemy sobie z tego sprawę, do czego ta gra zmierza. Tak zwany "Komitet Wyzwolenia Polski," utworzony w Moskwie, został oficjalnie uznany przez rząd sowiecki jako "legalny rząd Polski." Komitet ten składa się w większości z dawnych działaczy komunistycznych i bezbożniczych. Na terenach Polski wyzwolonych od Niemców rozwija się już działalność komunistyczna...

Każdemu nasuwa się pytanie — o co walczymy? O jakie ideały? Czy czasami nie o zaspokojenie egoistycznych dążeń trzech wielkich mocarstw a o niewolę małych narodów? A w takim razie szkoda byłoby każdej kropli krwi przelanej. Szkoda byłoby życia każdego żołnierza.